

№ 197.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Augustyna B.
Piąt. Ścięg. gł. św. Jana.
Sob. św. Róży Lim.
Niedz. św. Rajmunda.
Pon. św. Idziego Op.
Wt. św. Stefana Kr.
Śr. św. Bronisławy P.

Wschód słońca godz. 5 m. 04
Zachód słońca godz. 6 m. 37
Długość dnia godz. 13 m. 53
Ciepota dnia godz. 2 m. 32

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8;

Telefonu № 595.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 28 sierpnia 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Fabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

WYSCIGI KONNE W PIOTRKOWIE

zokiejskie, gentelmeńskie oraz dla dwulatków z nagrodami na sumę przeszło 20,000 rb. odbędą się w niedzielę 31 sierpnia, we wtorek 2 września, w czwartek 4-go września i w niedzielę 7 września, początek o godzinie 2 i pół po południu — nadto w piątek 5-go września o godz. 3 po poł. — w niedzielę 31 sierpnia i w niedzielę 7 września na wyścigi w Piotrkowie będzie uruchomiony z dworca wiedeńskiego PIOTRKÓW wyjazd godz. 9 m. 55 wiecz., Skierniewice „ „ 10 m. 35 w. odj. 10 m. 37. Koluszki przyjazd „ „ 11 m. 30 w. „ 11 m. 38. Warszawa „ „ 1 m. 10 po północy.

KONKURSY HIPPICZNE

WARSZAWA wyjazd godz. 9 m. 50 rano.
Skjerniewice przyj. „ 10 m. 55 r. odj. 11 m. 02.
Koluszki „ „ 11 m. 47 r. „ 11 m. 51.
Piotrków „ „ 12 m. 50 w. południe.

Dr. L. W. OLSZEWSKI
Ewangelicka 5. 2026

CHOR. WEWN. SPEC.: ŻOŁĄDEK I KISZKI.
Przyjmuje po powrocie z Berlina do 10 rano i 4—6 p. p.

Dentysta Aronsohn, powrócił

2858 Piotrkowska № 101.

Kupię trociny
w każdej ilości.

Oferty z podaniem warunków sprzedaży i ceny proszę podać w administr. „Rozwoju“, pod literami „A. A. A.“. 2611

LEKCYE TAŃCA!

zapisy na sezon 1913/14 przyjmuje

Witold Lipiński

Członek Francuskiej Akademii
Profesorów Tańca w Paryżu.

Widzewska 47.

W jaki sposób można zachować wysmukłość postaci? Dla kobiety: niema większego utrapienia, jak otyłość. Nadmierna tuśza w życiu kobiety ma takie same znaczenie, jak przedwczesna starość. Ale zamiast się smuć, należy pamiętać, że otyłość można leczyć, a nawet zupełnie wyleczyć tak, jak i inne choroby. Wystarczy wyleczyć codziennie bardzo małą dawkę Jodyryny D-ra Deschamp'a (*Jodyryna, du D-r. Deschamp*), aby stracić na wadze kilkanaście funtów miesięcznie. Jedną z najcenniejszych zalet, Jodyryny polega na tem, że wspomniany środek, wywołując schudnięcie, nie powoduje najmniejszych zaburzeń, gdyż tłuszcz zostaje jakby strawiony przez ustroj. Każda inteligentna kobieta powinna ustawić sobie przed sobą nadmiernej tuśzy; przy wystąpieniu pierwszych objawów tego cierpienia wystarczy wziąć kilka pastylek Jodyryny, aby zapobiedz dalszemu nadmiernemu nagromadzeniu się tkanki tłuszczowej. Jedno pudełko za 4 rb. 25 kop. wystarczy na miesiąc leczenia. Jodyrynę D-ra Deschamp sprzedają wszystkie apteki i składnie apteczne. Przy pudełku znajduje się szczegółowy opis ze sposobem użycia w języku polskim. 1917

Dentystka A. Dreisenstock

powróciła

Piotrkowska № 89. — Telefon 51-21.

Fabrykanci bez fabryk.

Łódź niewątpliwie jest miastem oryginalnym pod bardzo wieloma względami.

W żadnym bowiem ognisku przemysłowym, w europejskim tego słowa znaczeniu, niema chyba fabrykantów bez fabryk, którzy natomiast w Łodzi istnieją w dość pokaźnej liczbie i miliony robią obroty.

Fabrykanci ci, rekrutujący się wyłącznie z żydów, przeważnie litwaków, w istocie rzeczy są tylko pośrednikami pomiędzy drobnymi fabrykantami a odbiorcami ich wyrobów, wyzyskującymi nie tylko materialnie, ale i moralnie swoich dostawców, którzy oddawać muszą na ich korzyść nie tylko część swoich zarobków, ale i firmę swoją. Fabrykant taki bowiem wyroby drobnych fabrykantów sprzedaje pod swoją firmą, wskutek czego choćby wyroby jego dostawcy były najdokładniej wykonane — nikt o nich nie wie.

Taki więc biały murzyn fabrykanta bez fabryki nie ma nadziei poprawy swych interesów, wyrobienia swej firmy i całe życie pozostawać musi pod jarzmem żyda-litwaka lub innego, podobnego mu spekulanta.

Jest to obmyślone bardzo sprytnie i celowo, głównie dlatego, by drobny fabrykant nie mógł wydobyć się z matni, co niezawodnie miałoby miejsce, gdyby taki fabrykant bez fabryki sprzedawał towar pod firmą istotnego jego wytwórcy. Dobra robota, gust i wykończenie staranne zwróciłyby na daną firmę uwagę odbiorców, którzy sami udałby się mogli do źródła i drobny fabrykant przy staraniu o dobroć swoich wyrobów, mógłby z czasem obejść się bez pośredników w wyszukiwaniu rynków zbytu dla swych towarów.

Medal ten ma jeszcze i drugą ciemną stronę, wytwórca bowiem uzależniony całkowicie od fabrykanta bez fabryki, widząc, że dobroć towaru nie a nie nie wpłynie na polepszenie jego bytu, zaczyna produkować niedbale, byle jaknajwięcej zarobić, co przy nader niskiej cenie jest niezmiernie trudne. Szkodzi to nie tylko ogółowi produkcji łódzkiej, której marka na rynkach zbytu się obniża, ale nadto tamuje rozwój i postęp

przemysłu włóknistego w Łodzi, zraża drobniejszych kapitalistów do tego rodzaju pracy.

Aby wyraźniej oświetlić kwestję fabrykantów bez fabryk, przytaczam poniżej wywiad z jednym z drobnych fabrykantów w Łodzi.

„Jestem fabrykantem od lat kilkunastu — mówił mój informator — ale stosunki handlowe, które są całkowicie w ręku żydów obcych, nie pozwoliły mi rozwinąć się należycie. Pomimo zawodowego wykształcenia technicznego, muszę bezustannie pracować dla osób trzecich”.

— A czy nie próbował pan zbywać swój towar na własną rękę?

— Owszem, próbowałem; już kilkakrotnie, nawet chciałem się zadowolnić małymi zyskami.

— I jakież był rezultaty?

— Pomimo, że starałem się towar jaknajbardziej wykończyć i dawałem dobry materiał surowy, bez pośrednika sprzedać go nie mogłem. Straciłem na tych próbach niemało. W końcu musiałem powrócić do usług pośrednika żyda, jak niepiszyny.

— Nie należało się mimo to zrażać, ale próbować dalej. Wytrwałość w danym kierunku uczciwej pracy musi w końcu sprowadzić powodzenie.

— Bez względu na niefortunne pierwsze próby, nie jestem bynajmniej zrażony i całą duszą pragnę, by udało się znaleźć sposoby do uwolnienia drobnych fabrykantów rzeczywistych od takich pośredników. Ci fabrykanci bez fabryk ciągną z naszej pracy poważne zyski — a my istotni fabrykanci, jesteśmy tylko ich robotnikami ze swoimi narzędziami, warsztatem mechanicznym lub krosnami. Są nas takich fabrykantów w Łodzi całe zastępy, którzy robią tkaniny bądź z przędzy im powierzonych, bądź z własnej, ale towar idzie do fabrykantów bez fabryk. Jedynym wyjściem z tych opłakanych stosunków i wyzwoleniem się z pod jarzma żydowskiego, byłoby zrzeszenie się drobnych fabrykantów w organizację zawodową, która nie tylko miałaby na celu wzajemną pomoc dla swych członków w chwilach krytycznych, ale i wyszukiwanie rynków zbytu dla ich wyrobów.

Bez wątpienia drobni fabrykanci nie mają na to środków, by mogli opłacać specjalnych swoich własnych wojażerów. Co jednak bywa niedostępnym dla jednostki, staje się łatwym dla gromady.

Zspoleni w związek zawodowy drobni fabrykanci wkrótce stać się mogą siłą poważną, równoważną wielkiej fabryce, znakomicie dobrobyt swój poprawić — a skoro przyłożą starań i towar ich produkcji odznaczać się będzie do-

brocią pod względem gatunku i wykończenia — będą mogli śmiało konkurować z wielkim przemysłem, nawet na bardzo poważnych rynkach zbytu.

Podobno myśl ta zakiełkowała już w gronie niektórych drobnych fabrykantów. Daj Boże, by jaknajprędzej wcielona została w czyn.

Organizacja taka powinna objąć nietylko fabrykantów wyrobów bławatnych, ale wogóle wszystkich drobnych fabrykantów pokrewnych zawodów, bo im stowarzyszenie będzie liczniejsza, tem samem i praca jego stanie się wydajniejszą.

Zanim jednakże organizacja taka powstanie i należycie się rozwinię, zdaniem mojem, które polecam uwadze rzeczoznawców, polski współdzielczy sklep bławatny, powołany do życia przy ulicy Piotrkowskiej nr. 100, mógłby drobnym fabrykantom, ciemionym przez fabrykantów bez fabryk, przyjść z doraźną pomocą. Trzeba tylko, by drobni fabrykanci tłumnie się zapisywali na jego udziałowców, a następnie dostarczali do sklepu towar w wyborowych gatunkach i po możliwie przystępnej cenie.

Sklep ten współdzielczy przy poparciu ogółu zarówno ze sfer nabywających, jako też i produkujących, łatwo rozwinąć się może w wielką hurtownię przemysłu włóknistego, obejmującą kraj cały i sąsiednie jego prowincje — a to już byłby poważny rynek zbytu.

Stan. Łep.

Poseł rosyjski Szebeko.

Dzienniki wiedeńskie cytują następujące szczegóły z życia posła rosyjskiego Szebeki, który w najbliższym czasie ma zostać ambasadorem rosyjskim w Wiedniu.

Szambelan Szebeko bawił przed kilku dniami w Petersburgu, gdzie złożył wizyty prezesowi ministrów Kokowcewowi i ministrowi spraw zagranicznych Sazonowowi. Następnie udał się do swoich dóbr w gubernii jarosławskiej, gdzie przepędził czas jakiś. Poseł Szebeko początkowo służył w wojsku i był oficerem kawalerii lejbgwardyi. Potem wystąpił z wojska i wszedł do służby dyplomatycznej. Rozpoczął ją, jako urzędnik ministerium spraw zagranicznych. Następnie został wysłany zagranicę i przez pewien czas był w Wiedniu, jako drugi sekretarz ambasady rosyjskiej. Z Wiednia pojechał do Kopenhagi, potem jako pierwszy sekretarz ambasady do Paryża. Następnie przez pewien czas wrócił znowu do ministerium spraw zagranicznych, awansował na radcę ambasady w Wiedniu a na-

H. WILSON;

„Dzielni” ludzie.

Samuel Jefferson wyciągnął się wygodnie na miękkim fotelu skórzanym, oparł nogi na galerijce kominka w gabinecie swej wspaniałej willi na Avenue Michigan (oświetlenie elektryczne, elektrofon, telefon, winda i t. p.) i snuł wątek myśli zgoła niewesoły.

Był on bogaty, nawet bardzo bogaty; jego rzeźnia, jego eksport słoniny i boczków przynosiły mu dochody olbrzymie. Bogactwo przyszło zbyt późno. Młodość minęła w ciągłej strasznej walce o byt. Biedna Jenny — żona jego — dawno umarła w niedostatku, pozostawivszy około tuzina drobnych dzieci, które trzeba było wychować jakoś.

Synowie sami pomyśleli o karierze i rzecz naturalna, wyszli na ludzi, lecz córki: Anna, Debora i Małgorzata wobec braku odpowiedniego posagu, zdążyły się zestarzeć i nie znalazły narzeczonych. Nie odbiło się to na ich urodzie, lecz, przyznać trzeba, charakter panien zepsuł się nieco wskutek przymusowego panieństwa — jak to określił doktor Smith, zapytywany przez ojca.

Przyszły miliony, a pomimo to, że panny Jeffersonówny miały najpiękniejsze powozy w całym Nowym Jorku i samochody elektryczne, zamawiały suknie u Paquin'a w Paryżu, a kapelusze u M-me Worms, pomimo to, że miały obecnie cały sztab pokojówek i panien służa-

stępnie otrzymał stanowisko posła w Bukareszcie.

KORRESPONDENCYE.

—P—

Czołczyn, 25 sierpnia.

Czołczyn, położony o 3 wiorsty od Lutomiarska, pow. łaskiego, obchodził w ubiegłą niedzielę nieładą uroczystość. Po nabożeństwie w kościele parafialnym lutomiarskim, odbyło się w Czołczynie poświęcenie straży ogniowej, oraz domu rekwizytowego, wybudowanego dla niej, dzięki ofiarności gospodarzy tutejszych i obywateli okolicznych.

Na uroczystość tę wieś cała przystroiła się odświętnie, a upiękzone drogi i domy najlepiej świadczyły o zainteresowaniu się ogółu mieszkańców powstającą do życia ochotniczą strażą ogniową.

Poświęcenia dokonał ks. Fiłowicz, proboszcz z Lutomiarska i wnioskową możemy z jego przemowy, iż jest wielkim przyjacielem młodej straży czołczyńskiej.

Okolicznościowe mowy i powitania, treściwie a ciepło i po koleżeńsku wypowiedział przybyły wraz ze swoją strażą komendant z Lutomiarska, p. Franc. Woskowicz, nieustannie „wivat“ i podziękowania były mu za to nagrodą.

Głównym inicjatorem otworzenia straży i jak widzieliśmy, całą jej duszą jest p. Stefan Janeczko, zarazem i komendant jej, a podczas uroczystości bardzo gościnny i niestrudzony gospodarz; należą mu się też słowa uznania i wdzięczność Czołczyna za obywatelską pracę przy organizacji i powstaniu straży. Dziełnie mu pomagali i przy uroczystości, bardzo lubiany senior komendant straży szadkowskiej, p. Stokowski, przybyły również ze swoją strażą i wyżej wspomniany p. Woskowicz, tudzież komendant straży konstantynowskiej, p. Abt, wraz z delegacją.

Pod wieczór przybył bardzo owacyjnie przyjmowany przez zarząd straży, p. Adam Romocki. Wszyscy, przepędzwszy kilka godzin pod wielce gościnnym dachem p. Janeczki, odjeżdżali z miłym wspomnieniem, wśród niemilkających „Czołem“ i pozdrowień.

emka.

Sprawa ord. Bispinga.

Jak wiadomo, znalezione u ord. Bispinga weksle z podpisem ks. Władysława Druckiego-

Lubeckiego przesyłane były do Petersburga, gdzie rzeczoznawcy wydali opinię, iż podpisy owe nie są autentyczne.

Wynik ten ekspertyzy podobno wpłynął na decyzję władz śledczych, ażeby zmienić formułę oskarżenia: z zabójstwa w rozdrażnieniu, na zabójstwo w chęci zysku, uplanowane z góry.

Nadmienić należy, że sprawa autentyczności owych weksli jest kwestią zagadkową. Przedewszystkiem jeden z owych weksli, zdyskontowany w banku, choć nosił zupełnie identyczny podpis, jak inne, nie był wcale kwestyonowany i został w terminie właściwym wykupiony przez spadkobierców ks. Dreckiego-Lubeckiego.

Ponieważ zdecydowanie kwestyi, czy wydane przez ks. Lubeckiego ord. Bispinga weksle są autentyczne, czy też fałszywe, może mieć dla sprawy znaczenie pierwszorzędne, do władz śledczych zgłosił się obywatel z kieleckiego hrabia Alfred Morstin, któremu po kupnie Złoczewa ś. p. ks. Al. Drucki-Lubecki oświadczył, że na kupno tego majątku zmuszony był zaciągnąć dużą pożyczkę u Bispinga, na co wydał mu weksle. Hr. Morstin zatrzymał się w Warszawie w przejeździe zagranicę, ażeby o tym szczególe zawiadomić władze śledcze.

Odpowiedź p. (f).

Nie zabierałbym może głosu na łamach pism tutejszych, gdyby mnie, jako obywatela kraju, nie zmusiła do tego okoliczność.

Wczoraj w cukierniach i restauracjach komentowano w różny sposób wzmiankę kronikarską z „Kuryera Łódzkiego“ podznaczoną literą (f), a ubliżającą w wysokim stopniu duchowieństwu naszemu.

Gdyby wzmianka ta obliczona została tylko na efekt i zarobek pana (f) od wiersza, można by przejść nad nią do porządku dziennego; ale, niestety, tkwi w niej tendencja.

P. (f), były mój kolega, rzucił się w objęcia żydowskich organów i na ich rozkazy pluje na wszystko, co jest dla polaka święte, należy mu więc powiedzieć „zasię ci“.

Do restauracji „Louvre“ przybył na kolację ksiądz, proboszcz pobliskiej parafii, z siostrą, jej córką i organistą. Z tego były mój kolega (f) zrobił w kronice „Kuryera Łódzkiego“ cały niedołężnie i idyotycznie napisany romans, szkalując na uciechę żydów stan duchowny.

Wśród rzeszy żydowskiej to słowo drukowane zrobiło swoje. Sam tytuł „Księga się bawia“ był tematem do szykany przez społeczeństwo żydowskie religii katolickiej i wszystkiego, co polskie.

cych białych i czarnych — pomimo to we wspaniałej willi nie milkły sprzeczki od rana do wieczora, co zatruwało istnienie biednemu ojcu rodziny.

— Ach, gdyby ktoś uwolnił mnie od córek moich? — westchnął, wypuszczając z ust gęste kłęby dymu z cygara.

Machinalnie rozwinął „New York Herald“ i przeczytał umieszczone na trzeciej stronie ogłoszenie:

„Szanowny ojciec rodziny, pragnąc wydać za mąż swe córki, proponuje piękny wybór narzeczonych z wspaniałymi posagami młodzieńcom, którzy zechcą wybrać sobie z pośród nich małżonkę — rzecz naturalna, słubną — i wyruszyć z nią do kościoła na linii 326-ej do pastora Breita w celu zawarcia węzłów małżeńskich. Żadnych braków, żadnych plam na honorze. Majątek nabyty uczciwie, w handlu produktami wytwórczości rodzimej. Nienaganność sprawowania narzeczonych — gwarantowana kontraktem.

Pośrednictwo wyłączone. Reflektanci proszeni są o zgłaszanie się osobiście na Avenue Michigan, № 724, gdzie można zasięgnąć wszelkich informacji.

NB. Panienci zastać można od godziny 2 do 5 po południu codziennie. W niedziele i dni świąteczne — do 4-ej.“

Oto już ośm dni, długich ośm dni upłynęło od czasu, jak nieszczęsny ojciec w tajemnicy przed córkami zdecydował się uciec do podobnie poniżającego sposobu wydania córek za mąż i — o zgrozo! — dotąd nikt się nie zgłosił. Czyżby już było sądzone, że poczciwy mr. Samuel Jefferson skazany będzie do końca życia na przebywanie w towarzystwie Anny, Debory i

Małgorzaty, które z dnia na dzień będą stawały się coraz starsze, coraz swarliwsze?...

Potok myśli niewesołych przerwał wejście murzyna, Joe, który podał na tacy bilet wizytowy. Jefferson przeczytał:

Samuel Spring
adwokat przysięgły.

— Adwokat? Proś!

Murzyn wpuścił jegomościa niewielkiego wzrostu z wygolonymi wąsami, małą brodką ostrą i bajecznie zdecydowanymi ruchami. Skłonił się niedbalem pochyleniem głowy, usiadł na wskazanem przez gospodarza krześle, oparł również nogi na galerijce kominka i zapaliwszy cygaro, rzekł:

— Szanowny panie! Przeczytałem w „New York Heraldzie“ ogłoszenie o córkach pańskich. Z biletu mego wie pan już, jak się nazywam i czem się zajmuję. Zarabiam w kiepskich czasach od 20—30 tysięcy dolarów rocznie. Mam 32 lata, nigdy nie chorowałem, nawet na katar i w rodzinie mej nikt nie został powieszony. Przypuszczam tedy, że mógłbym być dla pana zięciem odpowiednim.

Jefferson, nie ukrywając zadowolenia, odpowiedział:

— Proszę mi wierzyć, że jestem bardzo zadowolony z pańskiej wizyty.

Proszę teraz — ciągnął dalej Spring — opowiedzieć mi coś o fizycznych i moralnych zaletach pańskich córek i — rzecz naturalna — o ich posagach. Sprawy handlowe wymagają traktowania ich po handlowemu i pod tym względem, przysięgam panu, ogłoszenie pańskie wydało mi się cokolwiek za lakoniczne.

P. (f) nie zastanowił się widocznie, że pisząc za dyktandem „wojtków“ żydowskich wzmiankę kronikarską, szkalującą duchowieństwo katolickie, zrywa z tem, co wyszał z piersi własnej matki i co jest znamię całego dobrze myślącego społeczeństwa polskiego.

W chwili, gdy prasa miejscowa stara się, aby stworzyć chleb dla swoich, społeczeństwo żydowskie przedsięwzię wszelkie środki, by osłabić w społeczeństwie polskim najświętszą rzecz—wiarę. Jako narzędzie kupują sobie właśnie takie jednostki jak p. (f).

Pobudką do niniejszej wzmianki jest piastowany przeze mnie od zarania życia szacunek do pracy dziennikarskiej, która, według mnie, winna być bezstronna, idealną i pożyteczną.

Kto nie kroczy temi drogami, niech złamie pióro.

Eug. Wiatrowski.

„Kwiatek“ na Szkołę Rzemiosł.

Ciężki kryzys przemysłowy na wiosnę r. b. i ogólna stagnacja w fatalny sposób oddziaływały na stan materialny naszej Szkoły Rzemiosł, uczelni, która mimo swego krótkiego stosunkowo istnienia wychowała, dzięki wzorowemu prowadzeniu, poważny zastęp rękodzielników z dużym pożytkiem pracujących dla dobra naszego i całego kraju.

Aby poprawić stan finansowy zakładu tego i stworzyć mu trwałe podstawy materialnego bytu przynajmniej w nadchodzącym roku szkolnym, grono wybitnych obywateli naszego miasta podjęło myśl urządzenia na ten cel „Dnia kwiatka“.

Pozwolenie już otrzymano i „kwiatek“ odbędzie się w niedzielę, dnia 21 września; w razie zaś niepogody w następną niedzielę, 28 tegoż miesiąca.

Komitet organizujący „kwiatek“ odbył już pierwsze posiedzenie wczoraj w sali techników o godz. 9-ej wieczorem.

Przewodniczył zebraniu inż. p. Koźmiński, a udział przyjęli w niem pierwsi przemysłowcy naszego miasta.

Po długich i ożywionych obradach postanowiono dla oszczędzenia wydatków sprzedawać kwiatek żywy, jedyną prawie ozdobę kwiatną lasów naszych—wrzos. Kwiatki zdobne będą w różnokolorowe wstążeczki.

— Gotów jestem w tej chwili osobiście służyć panu wszelkimi informacjami, jakie pan uzna za potrzebne.

— „All right!“ A więc, jeśli pan nie ma nic przeciwko temu, zaczniemy od Małgorzaty. Zda się, że to najmłodsza?

— Tak jest, szanowny panie, Małgorzata kończy 26-ty rok. Jest czarująca, jak wiosenka. W złotych jej włosach lśni jakby odbłask słońca wiosennego, błękitne niebo wiosenne odbija się w jej oczach niebieskich, cały aromat wiosny...

— Przejdźmy do faktów... Nie lubię poezji... Ile waży Małgorzata?

— W ubraniu waży 122 funty; nie ważyłem jej bez ubrania...

— Szkoda! Wzrost?...

— Cztery stopy, pięć centymetrów. Zołądek wspaniały. Głos śliczny. Prześlicznie śpiewa „Yankee dode“, nasz hymn narodowy.

— Dosyć! Posag?

— Pięćdziesiąt tysięcy dolarów!

— Adwokat skrzywił się.

— No, to nie nadzwyczajnie dużo!

— Przepraszam, pan zapomina, że Małgorzata ma 26 lat, włosy złote, niebieskie oczy, wiośniana...

— No, no... Pomówimy o numerze drugim!

— Drugi numer... — rzekł nieco skonfundowany Jefferson — Debora. — Jeśli Małgorzata jest wiosną, to Debora, latem... gorącym latem południowem. Ma oczy ocienione długimi rzęsami, ciężkie dwa warkocze o niebieskawym połysku, piękną figurę. Wzrost — całe pięć stóp. Wspaniała kobieta! Waży 130 funtów, je, jak ludożerca, pije, jak myśliwy. Nie ma żadnych talentów. Są ludzie, którzy to wolą...

— Nic pan nie mówi o wieku?

— Powiedziałem już panu—to lato! Ma 35

Obowiązek dostarczenia potrzebnej ilości kwiatu tego na „Dzień kwiatka“ przyjęli na siebie młody p. Geyer i p. Bukowski.

W sprawie ubierania wrzosu wstążeczkami uchwalono zwrócić się do kierowniczek miejscowych pensyj i zakładów żeńskich z prośbą, by pracę tę pozwoiliły wykonać swoim wychowankom. Więc i młodzież pracą swą przyłoży się do zwiększenia pokupu „kwiatka“.

Nadto uchwalono zwrócić się do miejscowych instytucyj i stowarzyszeń z prośbą, by członkowie i członkinie ich wzięli w sprzedaży kwiatka jaknajwiększy udział.

Obecny na zebraniu wczorajszym członek zarządu Resursy rzemieślniczej, p. Nitecki, imieniem T-wa tego złożył przyrzeczenie, że członkowie w uroczystości „kwiatka“, gremialnie uczestniczyć będą, choćby z uwagi na to, że wychowawcy Szkoły Rzemiosł, to przyszli członkowie Resursy, obowiązkiem zatem każdego członka obecnego jest pomagać jaknajgorzej Szkole, która ich wychowuje.

Następne posiedzenie komitetu przy współudziale zaproszonych pań i panów odbędzie się w nadchodzącą środę, 3 września, w sali techników (Spacerowa 21) o godz. 8-ej wieczorem. Komitet zaprasza na nie nie tylko osoby, które otrzymały zaproszenia, ale wszystkich, którym los Szkoły, a co za tem idzie—i jej dobrobyt, leży na sercu. W gorączce pracy bowiem bardzo łatwo zdarzyć się może pominięcie osób, gotowych pracować gorliwie i chętnie, a tego komitet chciałby za każdą cenę uniknąć.

Hg.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wyszomira. Jutro Racibora.

HELENÓW. Codziennie koncert orkiestry Namyśłowskiego. Początek o godz. pół do 8 wiecz.

MUZEUUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91): otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godz. 12 w poł. do 10 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW artysty M. Puffkego, ul. Widzewska 47.

Dziś dzień nieprotestowy.

KRONIKA.

(—) Z gub. chełmskiej. Rada ministrów zatwierdziła opracowany przez ministerium spraw

lat. Dają jej 100,000 dolarów.

— No, to już rozumiem, choć to też nie nadzwyczajnego. Proszę o numer trzeci.

— Ach, numer trzeci. Anna może się niejednemu wydać najbardziej czarującą z pośród mych córek. To jesień, z całą melancholią, właściwą tej porze roku, z jej delikatnym ciepłem, z całym wdziękiem owocu dojrzalego dla amatora prawdziwego. Wzrost pięć stóp, dwa cale, przesliczne ręce i ramiona. Ma olbrzymi talent do gospodarstwa i znakomicie przyrządza „cocktail“ na imbirze. To bardzo smaczna rzecz taki „cocktail“, gdy się wróci w nocy do domu. Mówiąc szczerze, na skroniach ma trochę siwych włosów, lecz, jeśli się to panu wyda nieładne, za pomocą wody utlenionej można tę drobnostkę usunąć bardzo łatwo.

— Ile lat? Niech pan nie obawia się... Proszę o szczerść.

— Nie zamierzam nic ukrywać przed panem. Na Wielkanoc skończyła 45 lat, więc, właściwie mówiąc, nie jest już młodą panią... Zato jako kompensatę dają jej odpowiednio zwiększony posag. Odpowiednio... proszę uważnie posłuchać... to warto... Dają jej 150,000 dolarów.

— A więc 45 lat i 150,000 dolarów!

— Tak! Sądzę, że to z mej strony dość hojnie!

Mr. Samuel Spring zamyślił się, puszczając gęste kłęby dymu pod sufit. Wreszcie spuścił nogi z galeryjki kominka i rzekł:

— Szanowny panie, być może, zgodzimy się... Może pan ma jeszcze jedną córkę... tak w wieku pięćdziesięciu lat... z odpowiednim naturalnie posagiem?...

Koniec.

wewnętrznych w porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim projekt wytknięcia granicy gubernii chełmskiej od strony gubernii siedleckiej i lubelskiej.

Północna granica gubernii chełmskiej rozpoczyna się od lewej strony Bugu, od leśnictwa rządowego Mierzwica. W gubernii lubelskiej granica kończy się u wsi Kamionka i Ryczki, opierając się o granicę austriacką.

Pominięcie Tarnogrodu w prawie z roku 1912 o oddzieleniu Chełmszczyzny, uznano za rzecz bez znaczenia prawnego i Tarnogród włączono do gubernii chełmskiej.

(—) Dzierżawa gazowni. Dziś upływa termin składania ofert na dzierżawę i eksploatację gazowni miejskiej. Dotychczas—jak to już donosiliśmy—wpłynęły do magistratu dwie oferty: od obecnych dzierżawców gazowni i nowego konsorcjum, złożonego z fabrykantów i obywateli tutejszych.

(—) O kanalizację Łodzi. Generalny konsulat belgijski w Warszawie wystąpił do magistratu łódzkiego z prośbą o wyszczególnienie warunków, na jakich będą oddane roboty przy budowie kanalizacji i wodociągów w Łodzi.

(—) Z komitetu robót publicznych. Specjalna komisja, złożona z prezidenta miasta, radnego miejskiego p. Z. Rychtera, oraz inżynierów miejskich, oglądała i sprawdzała roboty brukarskie, wykonane pod kierunkiem komitetu obywatelskiego.

Komisja stwierdziła, że wszelkie roboty, prowadzone pod kierunkiem komitetu obywatelskiego, są wykonane bardzo dokładnie.

(z) Rewizja kasy. Wczoraj przed południem inspektor do spraw drobnego kredytu przy rządzie gubernialnym, p. Krestjanow, dokonał rewizji kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy ulicy Zarzewskiej № 48. Po rewizji w lokalu Towarzystwa zebrał się członkowie zarządu i rady, którym p. Krestjanow przedstawił wyniki swej pracy.

Jak z odczytanego protokołu można było zauważyć, procenty pobierane przez kasę były ogromnie wygórowane, gdyż wynosiły niejednokrotnie 16,3%. Procenty te w gruncie rzeczy były jeszcze wyższe, jeśli się dołączy do nich koszt zapisu do kasy, wywiadu o zdolności kredytowej proszącego o pożyczkę i t. d.

Wobec tego stanu rzeczy p. Krestjanow zażądał kategorycznie zmniejszenia procentów i zagroził na wypadek niezastosowania się do tego pociągnięciem wszystkich członków zarządu i kasy do odpowiedzialności sądowej za lichwę.

W rezultacie uchwalono, aby procenty wraz z wszystkimi kosztami nie przenosiły 12%.

(x) Ze związku metalowców. Dnia 31 b. o godzinie 2 po południu w sali „Victoria“ przy ul. Długiej nr. 45 odbędzie się walne zebranie członków tego związku.

Porządek dzienny zebrania obejmuje pomiędzy innymi:

Sprawozdanie zarządu, rozpatrzenie wniosków, instrukcji i regulaminów, które mają być przedstawione ogólnemu zebraniu, wybór delegatów na zebranie ogólne, wreszcie wolne wnioski.

(x) Ze Stow. pracowników pralni. Wobec odmówienia mieszkania swego przez p. Grochowinę na posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia, Zarząd musiał zająć się wyszukaniem nowego lokalu i wynajął go w domu przy ul. Nawrot nr. 1, dokąd też wszyscy interesanci winni się zgłaszać.

(z) Osobiste. Wczoraj przybyli do Łodzi pomocnik prokuratora warszawskiego sądu okręgowego, p. Jewdokimow i sędziowie śledczy dla spraw szczególnej wagi przy temże sądzie, pp. Orłow i Matwiejew.

— Naczelnik więzień policyjnych, p. Jegorow, wyjechał na 1-miesięczny urlop; zastępuje go pomocnik jego, p. Borkowski.

(e) Z sądów. Powrócili z urlopów: prezes zjazdu sędziów pokoju, rz. r. st. Moskwin i sędziowie pokoju: XI rewiru — Sztamburow i XIII rewiru—Sorokin.

(e) Zaproszenie. „Lutnia“ łódzka otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w koncercie w Lutomięsku na dochód tamtejszej straży ogniowej ochotniczej.

Koncert odbędzie się dnia 7 września.

(—) Pochód syoński. Z Tomaszowa Rawskiego wyruszył w niedzielę pochód syoński,

złożony z gimnastyków w „barwach syońskich“: biało-niebieskich, udając się pieszko z orkiestrą na czele do odległego o 36 wiorst Inowłodzia.

(—) Kwiatek żydowski. W Tomaszowie Rawskim podczas dnia „kwiatka żydowskiego“—według gaz. żyd. „bardzo licznie chrześcijanie nabywali ten kwiatek“.

(—) Uprzejmy złodziej. Donosiliśmy wczoraj o znacznej kradzieży popełnionej w pokojach umeblowanych przy ulicy Nowomiejskiej nr. 26 w Łodzi.

Ofiarą tej kradzieży padł L. Eisenberg, kupiec z Jędrzejowa, któremu skradziono przekaz na 8,000 rubli, weksle na sumę 6 tys. rb., 160 rb. gotówką i złoty zegarek.

Wczoraj sprawca kradzieży odesłał do wydziału śledczego weksle i różne notatki, pieniądze zaś oraz zegarek zatrzymał sobie.

Policja jest już na tropie złodzieja.

(g) Samobójstwo czy wypadek. Dzisiaj o godz. pół do 9 rano na jednym z przystanków kolejki podjazdowej pomiędzy Aleksandrowem a Łodzią dostał się pod koła jadącego pociągu jakiś nieznanymi młody człowiek lat około 28, ubrany w szary surdut—i zginął na miejscu.

Tożsamości nieszczęśliwego dotychczas nie stwierdzono. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowo-policyjnych.

(p) Nieporozumienie sąsiedzkie. Wczoraj wieczorem na ul. Radwańskiej nr. 49 Filip Piwowarski, robotnik, lat 37, żona jego Stanisława, lat 26 i Maryanna Więckowska, kucharka, lat 58, przez sąsiadów w sieni domu pobici tępem narzędziem, odnieśli rany przeważnie w głowę, które opatrzył lekarz Pogotowia.

(p) Przy pracy. Na ul. Długiej nr. 108 Oskaro-wi Scheinowi, lat 56, tkaczowi, maszyna, przy której pracował, obcięła środkowy palec u lewej ręki.

(p) Z głodu. Na ul. Średniej nr. 35 Józefa Albe, żona robotnika, lat 55, której mąż pozostaje bez zajęcia, znaleziona została w stanie wyczerpania sił z głodu. Zaopiekowała się nią publiczność.

(p) Wypadek. Na ul. Andrzeja nr. 10 N. M., lat 10, uczeń szkoły miejskiej, przez nieostrożność wpadł do dołu ustępowego; wydobyto go stamtąd nieprzytomnego. Samowiedzę przywrócił mu lekarz Pogotowia.

*

(—) Z akc. tow. Kruschego i Endera w Pabianicach. Wobec zapisań się dostatecznej liczby robotników, dziś od rana ma być uruchomiona część fabryki tow. akc. Kruschego i Endera w Pabianicach, w piątek zaś mają być czynne już wszystkie oddziały tej fabryki.

Strajk w fabryce tow. akc. Kruschego i Endera trwa przeszło 13 tygodni.

(x) Zapisy dzieci do nowootwieranego szkół w gminie Chojny mianowicie: do 4 szkół we wsi Julianów odbędą się w dniu 30 sierpnia r. b. w kancelaryi gminy Chojny, a do szkoły czterokompletowej we wsi Chojny Nowe 1 września 1913 r. w domu nr. 8 przy ul. Trębackiej.

(a) Zebranie organizacyjne kasy w Zgierzu. W sobotę, dnia 30 b. m., o godz. 6 wieczorem, w lokalu p. Gustawa Graebscha, przy ul. Szczęśliwej nr. 25/52 w Zgierzu, odbędzie się organizacyjne zebranie I zgierskiej kasy pogrzebowej. Porządek dzienny zebrania obejmuje wybory członków zarządu i projekty uchwał w myśl nowozalegalizowanej ustawy.

(a) Pożar w Zgierzu. Dziś o godz. 2 i pół po północy, w Zgierzu na Przybyłowie spłonęła stodoła napełniona zbożem i sianem, należąca do tow. akc. „Lorentz i Krusche“.

Przy pożarze, który według wszelkiego prawdopodobieństwa, powstał z podpalenia, czynna była zgierska straż ogniowa ochotnicza do g. 5 rano. Pożar zagrażał całemu szeregowi innych stodoł, zdołano go jednak umiejscowić.

Straty wynoszą z górą 2,500 rb.

(a) Budowa mostu. W Julianowie, w pobliżu urzędu gm. Radogoszcz, prowadzone są od kilku dni roboty około budowy nowego mostu szosowego. Z tego powodu komunikacja kołowa odbywa się w tem miejscu tylko po lewej stronie szosy, na co też wskazują ustawione po obu stronach budowli słupy ostrzegawcze. Budowa mostu potrwa kilka tygodni.

(a) Do Częstochowy. W niedzielę, dnia 31 b. m., wyruszy kompania do Częstochowy z os. Kazimierza, w pow. łódzkim. W pielgrzymce tej, której będzie przewodził Marcin Gumulski, weźmie udział około 200 osób.

S Z T U K A.

(x) Teatr polski. Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

Personel dramatu i komedyi przy ulicy Cegielnianej № 63 stanowią: panie: Bolesławska, Baranowska, Bachner, Chrzanowska, Jasińska, Jarocka, Kietlicz, Lorentz, Lenowicz, Orłowska, Pieńkowska, Różańska, Solska; pp.: Bolesławski, Bogusiński (reżyser), Cholewicz, Jarszewski, Jabłoński, Kułakowski, Kwiatkowski, Korpewski, Łabęcki, Machalski, Niedźwiecki, Orzechowski, Pawłowski, Piotrowski, Puchalski, Senowski, Wolski, Zborowski.

(x) Teatr popularny. Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

Próba generalna z opery Moniuszki p. t. „Halka“ odbędzie się w piątek.

Halkę śpiewać będą na zmianę pp. Marya Stillfried-Ottówna i Wiesława Venedi, Jontka śpiewać będzie p. Lucyusz Morawski, tenor opery lwowskiej, Janusza—p. Władysław Ochrymowicz, a Zofię—p. Taida Brochwicz.

Personel operetkowy przygotowuje na przedstawienie popołudniowe w niedzielę operetkę Elsnera „Wróg kobiet“, z pp. L. Rogińską, J. Orwicz, Sawickim-Szczawińskim i J. Grodnickim w rolach głównych.

We wtorek wystawiona będzie po raz pierwszy w Łodzi operetka w 3 aktach Gilberta p. t. „Gri—Gri“. W operetce tej zaprezentuje się po raz pierwszy młoda lecz bardzo utalentowana wodewilistka panna St. Claire.

Z WARSZAWY.

* Potajemna szulernia.

Wczoraj w południe w kawiarni Humka, przy ul. Żąbkowskiej № 15, policja zastała 11 żydów uprawiających grę hazardową w karty. Wszystkich aresztowano i karetką więzienną przewieziono do wydziału śledczego.

* Samobójstwo.

W mieszkaniu własnym, przy ul. Siennej № 29, odebrał sobie życie przez powieszenie 42-letni Gustaw Bartz, magazynier telefonów Cedergrana.

Na biurku denat pozostawił listy: do żony, która bawi wraz z córkami na letnisku, a w którym wyłuszcza przyczyny swego rozpaczliwego kroku i rozporządza majątkiem, do władz z oświadczeniem, że sam sobie życie odbiera i by nikogo o śmierć jego nie posądzano.

Z KRÓLESTWA.

Z prasy. W Lublinie zaczął wychodzić nowy dziennik p. t. „Codzienny Kuryer Lubelski“. Jako redaktor i wydawca podpisuje nowe pismo dr. Mieczysław Biernacki.

Zabity przez pociąg. W pobliżu Ostrołki na 84 wiorście kolei Nadwiślańskiej maszynista pociągu pocztowego Sawinow spostrzegł na płaciu zwłoki ludzkie, przerżnięte na pół kołami wagonów. Jak stwierdzono, był to pomocnik maszynisty ze stacji Ostrołka Wacław Wnuk, a ostatnio biuralista stacji Skarżysko. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych.

Cesarz Wilhelm w Poznaniu.

(Tel. „Rozwoju“).

Poznań, 28 sierpnia.

Na ganku zamku królewskiego odbył się wczoraj wieczorem obiad galowy. Z polaków wzięli udział: ks. Czartoryjski, ks. Ferdynand Radziwiłł, biskup Likowski, ks. Drucki-Lubecki, hr. Mielżyński z Piwna, Karol Chłapowski i 30 mniej znanych osobistości. Na bankiecie obecnym był także kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg.

*

Cesarz Wilhelm wygłosił następujący toast: „W imieniu cesarzowej i naszym własnym

witamy was panowie w moim pięknym Pałacy-nacie. Cieszymy się, że tegoroczne manewry zaprowadziły nas na kilka dni do waszej pięknej prowincji i pozwoliły nam zetknąć się z jej szlachetnymi zastępcami i wiernymi mieszkańcami.

Ze szczególną radością witamy tu naszego drogiego przyjaciela i sprzymierzeńca — jego królewską mość, księcia regenta bawarskiego, który Jaskaw był przyjąć nasze zaproszenie i raczył uczestniczyć pod naszym bokiem w tegorocznych manewrach.

Korzystamy ze sposobności, aby wyrazić podziękowanie nasze za życzenia i radosne manifestacje, jakie urządzone z okazji jubileuszu panowania naszego.

Dziś rano dozwolonem mi było uczestniczyć w poświęceniu kaplicy naszego zamku. Jako wspominały wzór sztuki niemieckiej, stanowi ona godne zakończenie pracy, która tu była prowadzona. Ukończona, potężna, harmonijna budowa ta stanowić będzie oznakę potęgi kraju.

Oby wielka praca i troska, któremi królowie pruscy otaczali prowincję poznańską, została ukoronowana powodzeniem, aby ciągle i stale prowincja ta rozwijała się i stała się mocno zespoloną, była zaufania godnym członkiem naszej wspólnałej, wielkiej ojczyzny niemieckiej. Oby mieszkańcy tej prowincji, bez względu na narodowość i wyznanie, związani węzłem miłości do wspólnej ojcowizny, węzłem wierności dla króla i ojczyzny, przyswajali sobie zdobycze niemieckiej kultury i odczuli jej błogosławieństwa.

Podobnie, jak przodkom naszym, dobro tej prowincji i mnie leży na sercu. Piję za bogatą w błogosławieństwo, szczęśliwą przyszłość miasta Poznania“.

*

Jednocześnie cesarzowa niemiecka wydała bankiet dla kobiet. Uczestniczyły w nim: ks. Czartoryjska, Matylda b. arcyks. austriacka, ks. Drucka-Lubecka, p. Morawska, p. Kurnatowska, hr. Mielżyńska, p. Mycielska i p. Lacka. Poza-tem były przeważnie żony urzędników i oficerów.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że p. Morawska złożyła kartę wizytową z końcówką i na sposób niemiecki. Podczas, gdy wszystkie inne panie zachowały polską pisownię swoich nazwisk.

*

W poświęceniu ratusza, jakie odbyło się wczoraj przed poł., radni polscy nie wzięli udziału.

Nadburmistrz Poznania Wilms w przemówieniu swem skrupulatnie omijał zasługi polaków wobec stolicy Wielkopolski, podnosząc skwapliwie „zasługi“ Niemców. W końcu wypowiedział hymn pochwalny na cześć rzeszy niemieckiej i cesarza Wilhelma.

Cesarz odpowiedział na mowę powyższą podziękowaniem za wyrażone uczucia wierności, poczem wniósł toast życząc rozwoju Poznaniowi, jako rezydencji królewskiej.

*

Podczas wczorajszej iluminacji miastą to-nęły w ciemnościach całe kompleksy domów.

Pomimo zapewnień pism niemieckich o świetnej iluminacji, uważać ją należy za zupełnie nieudaną.

Jedynie plac Zamkowy i ulica Wilhelmska były całkowicie iluminowane.

*

Biskup Likowski otrzymał od cesarza Wilhelma order Orła Czerwonego.

TELEGRAMY.

Związek bałkański.

PETERSBURG, 27 sierpnia (wł.) Krążą pogłoski, że organizuje się nowy związek państw bałkańskich przy współdziałaniu mocarstw trójporozumienia.

Układy turecko-bułgarskie.

KONSTANTZNOPOL, 27-go sierpnia (wł.) Cała prasa turecka stwierdza, że rokowania pomiędzy Turcją i Bułgarią toczą się nadal, jeśli nie urzędowo, to w każdym razie półurzędowo;

porozumienie pomiędzy obydwojma państwami jest blizkie ukończenia.

Załatwione zajście.

WIEDEN, 27 sierpnia (wł.) Ambasador włoski podziękował hr. Berchtoldowi w imieniu rządu włoskiego za złagodzenie skutków rozporządzenia namiestnika tryesteńskiego, wydalającego ze służby miejskiej w Tryeście urzędników, będących poddanyimi włoskimi.

Wybory w Czechach.

PRAGA, 27 sierpnia (wł.) Według doniesień pism tutejszych, nowe wybory do sejmu czeskiego rozpisane zostały na luty r. p.

Jak było do przewidzenia.

BERLIN, 27 sierpnia (wł.) Okazuje się, że rzekomy list pośmiertny Bebla, ogłoszony przez gazety angielskie, a powtórzony przez prasę w Niemczech o stanie wojska niemieckiego, był sfałszowany. Nie wyszedł on wcale z pod pióra Bebla.

Katastrofa kolejowa.

MADRYT, 27 sierpnia (wł.) Z okolic Baudu donoszą o katastrofie kolejowej, wynikłej skutkiem zderzenia się dwóch pociągów osobowych. Z pomiędzy pasażerów 2 poniosło śmierć na miejscu, 47 ciężiej lub lżej poranionych.

Równouprawnienie rosyjan w Finlandyi.

HELSIGFORS, 27 sierpnia (wł.) W Bjerneborgu aresztowano i wysłano do Petersburga, celem odbycia kary więzienia, sędziego To-wasthuselina, skazanego przez sąd okręgowy w Petersburgu za przeciwdziałanie prawu o równouprawnieniu rosyjan w Finlandyi.

Badacze emigracyi.

MINSK, 27 sierpnia (wł.) Przybyli tu przedstawiciele Północno-Amerykańskich Stanów Zjednoczonych, Guzband i Anderson, celem zbadania sprawy emigracyi włościan z gub. mińskiej.

Grad wielkości jaja kurzego.

JEKATERYNODAR, 27 sierpnia (wł.) Ulewny deszcz z gradem, wielkości jaja kurzego, zatopił ulice. W ogrodach warzywnych i owocowych oraz plantacjach winogronowych — deszcz i grad wyrządził olbrzymie szkody. Zginęło również mnóstwo bydła.

Milioner skazany na śmierć.

LONDYN, 27 sierpnia (wł.) Właściciel wielkiej fabryki ołówków i milionowej fortuny, 28-letni Frank, skazany dziś został przez sąd koronny na śmierć za to, że zwiabiał do siebie młode dziewczęta i dokonywał na nich przymusu. W razie, jeśli się która broniła, Frank ją mordował. Podczas śledztwa znaleziono u niego w mieszkaniu zwłoki 16-letniej dziewczyny.

Z ostatniej chwili.

Prasa niemiecka o mowie ces. Wilhelma.

Berlin, 28 sierpnia (wł.) Dzienniki dzisiejsze zajmują się żywo wczorajszym przemówieniem cesarza na obiedzie galowym w zamku poznańskim. „Vos. Ztg.“ pisze, że „mowa ta była na pominięcie cesarza, wystosowanem do polaków i twierdzi, że była utrzymana w tonie pojednawczym—życzeniem, aby czempredziej nastąpiło pojednanie polaków z niemcami. Dalej dziennik ten stwierdza, że obecna mowa różniła się zasadniczo od przemówień cesarza z dawniejszych lat. W roku 1902 cesarz w Gnieźnie upewniał polaków, że otaczać ich będzie swoją łaską, lecz znalazł także ostre słowa przeciwko niemcom, którzy posiadłości swoje sprzedają polakom. W roku 1905 cesarz również ostro odezwał się o polakach, a w Marienburgu oświadczył, że polska zuchwałość coraz więcej uraga niemczyźnie, tak, że się czuje zmuszonym wezwać lud swój do walki z polakami. Między temi mowami, a obecną leży przepaść. Zwykłego sobie wojowniczego tonu wobec polaków zaniechał cesarz zupełnie. Cesarz podał, twierdząc „Vos. Ztg.“ rękę polakom do zgody i pojednania. Jeżeli zapomną oni dawnych uraz i za-

ś. † p.

Wiktorya z Rybaków Sowińska

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Wązkiej Nr. 19 do kościoła Przemienienia Pańskiego w Chojnach nastąpi w piątek o godz. 8-ej wieczorem.

Eksportacya po nabożeństwie o godzinie pół do 10-ej rano w sobotę na cmentarz miejscowy w Chojnach.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

2910

RODZINA.

przesnąą waśni, będzie im wówczas dobrze i nastaną dla nich lepsze czasy. Jednakże polacy muszą raz na zawsze zapomnieć o swych chimerach historycznych i nazawsze porzucić mżonkę o Grosspolentum (Wielkopolskość“).

Wy tłumaczona jednomyślność.

Poznań, 28 sierpnia (wł.) Jak obecnie wyjaśnia prasa polska, przed rozestaniem zaproszeń oficjalnych na obiad galowy na zamku polakom, zapytywano półurzędowo szereg panów polskich, czy przyjęliby podobne zaproszenia. Tylko nieznaczna część zapytanych odpowiedziała twierdząco, większość stanowczo odmówiła udziału w uroczystościach.

Wobec tego, że zaproszenia rozsyłano tylko „na pewnego“ przestaje dziwić głoszona przez pisma niemieckie jednomyślność, z jaką polacy zaproszenia przyjęli i tryumf pism niemieckich traci dużo na świetności.

Ludność polska wobec zaprzańców.

Poznań, 28 sierpnia (wł.) Wieczorem, gdy arystokracja polska, która stanęła w „Bazarze“ udawała się na zamek, ludność polska zajęła wobec magnateryi zdecydowanie wrogie stanowisko. Kiedy hr. Mielżyński przejeżdżał, ludność powitała go obelgami. Kiedy ukazała się karetka księżny niemieckiej Zitten, ktoś z tłumu rzucił na nią blaszankę z wodą. Policja utworzyła kordon, poczem magnaterya polska, oddzielona od ludu sznurem policyantów, mogła się już spokojnie i bezpiecznie udawać na zamek. Demonstracye i zbiegowisko pod „Bazarem“ trwały do późnej nocy, wobec czego wzmocnione posterunki policji pruskiej ochraniały przez całą noc „tą polską“ instytucyę. Wielu polaków stało pod „Bazarem“ do białego dnia.

Późną nocą po obiedzie galowym, kiedy magnaterya polska opuszczała zamek, wzbudzony tłum urządził szereg demonstracyj i napadł na zaprzańców. Policja musiała rozpędzić demonstrantów szablami.

„Odnaczenia“.

Poznań, 28 sierpnia (wł.) Wśród odznaczonych polaków znajdują się także ksiądz dr. Mezczyński i kanonicy Jasiński oraz Sander. Pierwszy otrzymał order Czerwonego Orła IV-ej klasy, dwaj ostatni order Korony III klasy.

Poświęcenie pałacu pokoju.

Haga, 28 sierpnia (wł.) Dzisiaj odbędzie się poświęcenie pałacu Pokoju w obecności królowej i ciała dyplomatycznego. Wczoraj przybył znany miliarder amerykański Carneggie, za którego pieniądze pałac ten został wybudowany. Na cześć Carneggiego odbył się bankiet.

Na nowej placówce.

Białogród, 28 sierpnia (wł.) Rząd serbski zabrał się już do pracy kulturalnej w nowozdobrych prowincjach. Ministerium oświaty utworzyło tam 2000 posad dla nauczycieli. Spodziewany jest znaczny dopływ nauczycieli serbskich, austriackich poddanych.

W obronie lotnika.

Paryż, 28 sierpnia (wł.) „Journal“ donosi, że ambasador francuski w Berlinie otrzymał od ministra spraw zagranicznych Pichona polecenie, aby poczynił u rządu niemieckiego energiczne przedstawienia w sprawie nieuzasadnionego zaarrestowania lotnika francuskiego pod Hamburgiem.

Cholera szerzy się.

Budapeszt, 28 sierpnia (wł.) W kilku miastach Sławonii zaszły wypadki cholery. Rząd rozpoczął energiczną walkę z epidemią.

Wylewy.

Konstantynopol, 28 sierpnia (wł.) Panują tu od kilku dni ulewne deszcze, skutkiem czego wszystkie rzeki wylały. W rzece Delikos utonęło podobno podczas wylewu 20,000 (?) żołnierzy.

Niedokończony lot.

Londyn, 28 sierpnia (wł.) Odważny lotnik angielski Havgar, który przedsięwziął lot naokoło Anglii, aby uzyskać nagrodę 100,000 franków, wyznaczoną przez redakcyę „Daily Mail“, nie osiągnął celu z powodu nieszczęśliwego wypadku. Mimo to redakcyja postanowiła wypłacić mu tytułem odszkodowania 20,000 fr., gdyż przeleciał on 1,600 kilometrów.

Stany Zjednoczone i Meksyk.

Nowy Jork, 28 sierpnia (wł.) Prezydent St. Zjedn. Wilson odczytał wczoraj swoje orędzie w sprawie Meksyku. Oświadcza on, że generał Huerta okazał się niezdolnym do sprawowania rządów, wobec czego nie może być uznany przez Stany. Wilson wzywa jednocześnie, aby poddani amerykańscy opuścili Meksyk, powierzając swe mienie i ruchomości na odpowiedzialność rządu meksykańskiego. Orędzie oświadcza dalej, że St. Zjedn. nie będą interweniowały zbrojnie, lecz użyją swoich wpływów moralnych, aby przyczynić się do ustalenia porządku w Meksyku.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu J. K. Korespondenta takiego już mamy, wobec czego oferty Pańskiej przyjmując już nie możemy.

Zawiadomienie.

Zawiadomienie.

Zgromadzenie

Czeladników Blacharskich w Łodzi

odbędzie się 31 sierpnia o godzinie od 5 do 6 przy ul. Zielonej nr. 23, na które zaprasza starszy czeladnik

2904

A. Rulka.

Żywoty Świętych Polskich

oraz różne broszury treści religijnej poleca skład materiałów piśmiennych.

KSIEGARNIA „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO“

ul. św. Andrzeja Nr 3.

Dr. WOŁYŃSKI

były asystent kliniki uniwersytetu wrocławskiego (prof. Hinsberg) osiadł w Łodzi jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła, ul. Piotrkowska Nr 89. Godziny przyjęć. 10—12 i 4—6 po poł., w niedzielę od 10—12. Operacye, bronchioskopia, kąpiele elektryczno-sświetlane.

2592

OGŁOSZENIE.

Prezydent miasta Łodzi zgodnie z decyzją Jego Ekscelencyi Pana Gubernatora Piotrkowskiego z dnia 13 sierpnia za № 8298 podaje do wiadomości łódzkiej gminy żydowskiej, że wyznaczone na 19 sierpnia st. st. b. r. wybory kandydata na stanowisko rabina łódzkiego okręgu bóżnicznego zostają odłożone z przyczyn poniżej wyliczonych i wyznaczone zostają na dzień 28-go sierpnia (10 września) b. r. w tymże budynku straży ogniowej przy ul. Mikołajewskiej 54, poczynając od godz. 9-ej rano do godz. 5-ej po południu.

Podając do ogólnej wiadomości osób zainteresowanych zawiadamiam o następującem:

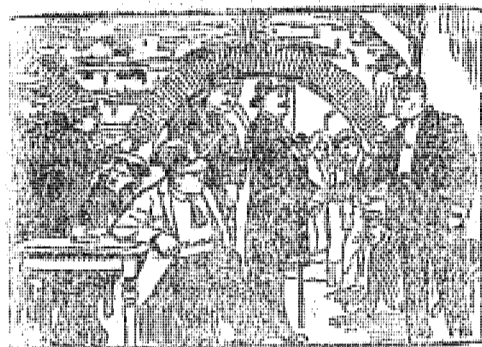
1) Przeprowadzone sprawdzanie w kontrolach kasowych podlegającego mi magistratu za 1910 i 1911 r. stwierdziło, że wiele osób wniesionych na listę wyborczą rabina łódzkiego bóżnicznego okręgu w zaopatrzonych już odpowiedniemi zaświadczeniami na prawo wyborów rabina, zalega w opłacie bóżnicznego podatku za 1910 i 1911 rok.

Wobec tego, że to sprzeciwia się § 1, ogłoszenia w tej sprawie podanej do publicznej wiadomości 18 czerwca b. r. w celu usunięcia tego, proponuję wszystkim osobom tej kategorii **natychmiast** przedsięwziąć zapłatę zaległego podatku w kasie głównej magistratu łódzkiego nie **później jak w ciągu 3-ch dni** od dnia niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie wzmiankowani zalegający będą wykluczeni z list wyborczych i tą drogą stracą prawo głosu, i do odbioru zaległości bóżnicznego opłaty przystąpimy niezwłocznie drogą prawnego sekwestru.

2) Ostateczny termin wydania zaświadczeń na prawo wyboru rabina upływa 16/29 sierpnia b. r., t. j. w piątek, który jest obowiązującym dla powtórnego terminu wyborów, wyznaczony na dzień 28-go sierpnia (10-go września) roku bieżącego.

Miasto Łódź, 14 sierpnia 1913 roku.

Prezydent miasta Łodzi Rzeczywisty Radaca Stanu **Pieńkowski.**



!!!Dziś i jutro po raz ostatni, między innymi!!!

DETEKTYW NICK WINTER W CASINIE

w wielkiej kryminalnej fantazyi „Szatan” niebywałe odznaczające się swem tragiczn. napięciem momenty

Przeszło 2 i pół godz. program.

Ceny popularne.

2665

Żyrandole Elektryczne

Ampla, lampy stołowe, kinkiety.

Największy wybór.
Najnowsze modele.
Przystępne ceny.

Lampki z drutu ciągnionego „Osramowe”

75% oszczędności na prądzie — 10 do 1000 świec.

Bracia BORKOWSCY Piotrkowska № 125, telefon 14-40.

2065

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. nów, iż zakład mój przeniesiony został na **ulicę Mikołajewską Nr. 37, 1-sze piętro.**

Z szacunkiem

Adolf Kessler.

2728

Nowootworzony skład wędlin

z salą do spożywania gorących wyrobów na miejscu, poleca się uwadze Sz. publiczności.

Z poważaniem **JAN KIJAK,**

Piotrkowska 71, vis avis (Pasażu Meyera). 471

Nowootworzony chrześcijański 2890

SKŁAD WYROBÓW TABACZNYCH

pod firmą **Walenty Dyderski**

Piotrkowska Nr. 202,

obok poczekalni kolejki Łódź-Pabianice.

Poleca wyborowe gatunki tytoni, papierosów, cygar, zapatek oraz gilz własnego wyrobu. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Teraz Pasaż Szulca № 16.

Pierwsza modna Fachowa Szkoła Kroju i Szycia
K. Zdybickiej

I piętro, front.

Przyjmuje materiał do krojenia i prasowania. Sprzedaż form papierowych. 2549

Dr. med. S. Aronson

były asystent kliniki berlińskiej.
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.

Akuszerya i choroby kobiece.

Przyjmuje od 9-11-ej i od 5-7-ej w. W niedziele od 10-12. 1487

Dr. med. Bolesław Kozłowski

PIOTRKOWSKA 56, tel. 32-82

choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne 1649

przyjmuje do 11 r. i od 4-7 popoł.

Zagubiono świadectwo

zaliczeniowe za nr. 33684 na rb. 17.25 do przesyłki posp. Łódź fabr. — Chołm nr. 11817, z dnia 5/18 VI r. b. 2902

Łatwy

i obfity zarobek

dla każdego energicznego, inteligentnego człowieka. Zgłoś się: Południowa 42 m. 6, godz. 6-7 po poł. 2892

Nowa remiza E. SINDE

Srednia nr. 35, Tel. 15-58 i Piotrkowska nr. 141, Tel. 5-24.

Do wynajęcia wszelkie pojazdy, karety elektryczne i zwyczajne, na wszelkich warunkach po cenie dostępnej. 2894

Marka fabryczna: Słońce w trójkącie.

Do marynat Gustawa Keilicha

ocet stołowy № 1 w butelkach niezbędny.

Dostać można wszędzie:
Fabryka: ul. Orła 25. Telef. 9-95.
Sprzedaż detaliczna. ul. Widzewska 2477 № 143, róg Orlej.



Marka fabryczna: Słońce w trójkącie

Wystrzegaj się podrabian!

Butelka ginoryalna

Wystrzegaj się podrabian!

VIII-io klasowy Zakład naukowy żeński

z programem męskich gimnazyów klasycznych

Zofii Bader-Libiszowskiej

2601

ul. Zawadzka 26.

Egzaminy wstępne i poprawkowe 1 i 2 września, lekcje 3-go.
Zapisy codziennie od 10-ej do 5-ej.

Szkoła przygotowawcza Jadwigi Zawadzkiej

Spacerowa 17 (dom Akc. Tow. K. Scheiblera)

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 6 i pół i gruntownie przysposabia do średnich zakładów naukowych. Ilość dzieci, ze względów pedagogicznych, ograniczona. Zapis codziennie, od 11—2 i od 4—6. 2846

Przy szkole wzorowo urządzony zakład freblowski.

Szkoła przygotowawcza koedukacyjna

Heleny Cholewickiej

Ewangelicka Nr. 18 (Mikołajewska Nr. 83)

prowadzona według najnowszych wymagań higieny i pedagogiki przysposabia chłopców i dziewczynki do szkół średnich wszelkiego typu. Szkoła kładzie nacisk na wychowanie etyczne, fizyczne i estetyczne. Obok przedmiotów obowiązujących wykładane są języki obce, rysunki, śpiew, sloyd i gimnastyka. Personel nauczycielski składa się z dziesięciu osób wykładających oraz lekarza szkolnego. Zapisy codziennie od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 5 i pół.

Przy szkole Zakład freblowski. 2551

2842

Szkoła prywatna żeńska

M. Hansenówny

Piotrkowska Nr. 271

przyjmuje zapisy ucznie od lat 7-ku codziennie od godz 9-ej rano do 5-ej po poł. Lekcje rozpoczynają się 1-go września.

2-klasowa Szkoła Koedukacyjna

Zakład Freblowski (z ogrodem)

Kursy dla freblanek. — Konwersacja niemiecka.

Świadectwa poświadczane przez władze rządowe.

MARYI ZARZYCKIEJ

MIKOŁAJEWSKA Nr. 22. 2808

Zapisy od 25 sierpnia codziennie między 10 a 6 pp. Egzaminy wstępne i poprawkowe 29 i 30 b. m. Lekcje 1 września.

7-klasowa Szkoła żeńska

imienia Elizy Orzeszkowej

Spacerowa 21. — Telefon 30-95.

Egzaminy wstępne dnia 29-go sierpnia, poprawkowe dnia 30. Zapis codziennie 10—2. 2501

Kierowniczką Dr. fil. M. Stefanowska.

VII kl. Szkoła Polska

ST. RAJSKIEJ

Dzielna 11. 2529

Zapis ucznie do klas wstępnych i 7 normalnych od 25 sierpnia między 10—2. Egzaminy 1-go i 2-go. Lekcje 3-go września.

Szkoła Freblowska

Pelagii Anglik

ul. Luiza Nr. 20.

Przyjmuje dzieci od lat 4-ck oraz praktykantki. Zapisy codziennie. Lekcje 1 września. 2866

Osiem placów

sprzedam w Rudzie pabianickiej, lub zamienię na dom z towarzystwem w cenie od 9—11 tysięcy. Wiadomość: Targowa 43, m. 45, od godz. 6 wieczór. 2882

2 pokoje

z kuchnią i wygodami do wynajęcia od 1-go października ul. Piotrkowska 95, wiadomość u stróża. 2852

Potrzebna

zaraz dziewczyna do służby. Wiadomość Przejazd 8, u stróża. 2884

Stare i nowe rosyjskie stempl.

marki

kupuje introligatornia i fabryka kotylionów, Łódź Lipowa 80. 2870

Szofer-mechanik

z praktyką i świadectwami poszukuje posady. Oferty w administracji „Rozwoju”, pod „Szofer I. R.”. 2880

Lokal z mieszkaniem i warszatem rzeźniczym, w którym się mieści szereg lat dobrze prosperująca piwiarnia od 1-go października r. b., na dogodnych warunkach do wynajęcia. Grabowa 16, od 8—11 przed poł. i od 6—9 wieczorem. 2772

„PROBITAS”

Magazyn ubiorów dzieciennych pod firmą „POLASKA”

obecnie Piotrkowska 107, prawa oficyna, parter. 2850

Szkoła Prywatna A. Zimowskiego w Łodzi

ul. Piotrkowska Nr. 271.

Egzamina wstępne i poprawkowe włącznie do klasy II-ej rozpoczną się 25 sierpnia, lekcje 28 sierpnia. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od godz. 9-ej do 1-ej. Do podwstępnej klasy przyjmowani są chłopcy od 7 lat. 2521

Szkoła prywatna męska i żeńska

W. PIECHOCKIEGO, Rzgowska Nr. 25,

przyjmuje zapisy chłopców i dziewczynek codziennie od 10-ej rano do 1-ej i od 6-ej do 9-ej wieczór. W niedziele i święta kancelarya szkoły otwarta tylko od 9-ej do 11 rano. Egzaminy rozpoczną się 22-go a lekcje 25 sierpnia. Szkoła prowadzona wzorowo. Opłata niska. 2555

Szkoła Rysunkowa

JERZEGO LEMANA

przeniesiona została na Piotrkowską 120, III piętro.

Kancelarya otwarta codziennie od 4 do 5 i od 8 do 9 wieczorem. Lekcje rozpoczną się 1-go września. 2872

Szkoła prywatna i zakład freblowski

Łucyi Majeranowskiej

w Zgierzu. 2896

Kursy dla freblanek. Świadectwa poświadczane przez władze rządowe.

Zapisy od 25 sierpnia codziennie od 9 do 6 po poł.

Egzaminy wstępne i powakacyjne do zakładów naukowych żeńskich

Z. WOŁOWSKIEJ

w Warszawie, Piłkna 20, tel. 73-00,

odbywać się będą od dnia 4-go września r. b. Początek lekcji 11-go września. 2661

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA KOEDUKACYJNA

JADWIGI MODRYGAJŁO

ŚREDNIA Nr. 71. ŚREDNIA Nr. 71.

Przyjmuje zapisy uczniów i ucznie w godzinach od 10-ej rano do 4-ej po południu. Początek roku szkolnego 1-go września. 2898

VII-klasowy Zakład naukowo-wychowawczy żeński

J. GAGATNICKIEJ

z klasą przygotowawczą oraz pensjonatem w Warszawie, Senatorska 30, tel. 215-29. Zapis od 27 sierpnia. Egzaminy wstępne i poprawki 2 i 3 września. Lekcje 4 września. 2659

Teatr „OAZA” (róg Główniej i Piotrkowskiej).

!!! Dzień światowa sensacya !!!

„QUO-VADIS?”

w 7 części. Początek przedst. o g. 4 pp. Kasa otwarta od 3.

Podręczniki szkolne

nowe i używane do wszystkich szkół, oraz przybory piśmienne zaopatrzone poleca po cenach umiarkowanych dobrze

Księgarnia W. Ciota, Przejazd 14. 2900

Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel Heorge, a wraz z restauracją lub restauracya sama, we Lwowie, jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowiony, tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. Oferty wnieść należy do dnia 31 sierpnia b. r. Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo Wzaj. Ubezpiecz. Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu.